

Instytut Pamięci Narodowej - Gdańsk

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/137597,Wazny-artykul-na-portalu-przystanekhistoria.pl-71-lat-temu-w-1945-roku-sowieckie-.html>
26.04.2024, 07:20

Ważny artykuł na portalu przystanekhistoria.pl: 71 lat temu, w 1945 roku, sowieckie władze przeprowadziły masową operację represji wobec polskiej ludności. Wśród ofiar było co najmniej kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Śląska. Podobny terror miał miejsce także na Pomorzu

Niezwykłe ciekawy tekst, który przygotował dr Jarosław Neja, jest aktualny nie tylko dla samego Śląska, ale także dla wielu innych regionów, w których ludność polska padła ofiarą zbrodniczych sowieckich represji w 1945 r. Także na Pomorzu miała miejsce w okresie od stycznia do kwietnia 1945 r. wielka, brutalna operacja masowych zatrzymań/aresztowań kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a następnie uprowadzenia kilkunastu tysięcy z nich do obozów pracy NKWD w Związku Sowieckim.

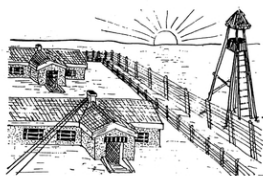
Kilka tysięcy z nich w wyniku terroru sowieckich władz poniosło śmierć. Następstwa społeczne były bardzo podobne do opisanych poniżej.

Jarosław Neja: Społeczne następstwa wywózek Górnoślązaków do ZSRS w 1945 r.

Deportacje ludności cywilnej Górnego Śląska przeprowadzone przez władze sowieckie między lutym i kwietniem 1945 r., w celu pozyskania robotników do pracy przymusowej na terenie ZSRS, według najnowszych ustaleń objęły ponad 46 tysięcy osób (w ponad 90 proc. mężczyzn). Z dnia na dzień wywózki te zmieniły położenie tysięcy górnośląskich rodzin. W ich wyniku zaburzone zostało, a w wielu wypadkach na zawsze zniszczone, ich dotychczasowe funkcjonowanie.

Opierało się ono na tradycyjnym modelu: pracujący mąż troszczył się o materialne utrzymanie rodziny, niepracująca zawodowo żona zajmowała się gospodarstwem domowym i dziećmi. Układ taki został z dnia na dzień zdestabilizowany, gdyż zabrakło w

nim jednej z dwóch niezbędnych do utrzymania go osób: męża/ojca, najczęściej jedyne go żywiciela i zarazem opiekuna rodziny. W jednym ze sprawozdań wysłanych do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach starosta powiatu bytomskiego zaznaczał, że rodziny osób zabranych przez Rosjan, zarówno do prac przymusowych na terenie Polski, jak i do obozów w ZSRS, posiadały od czworga do siedmiorga, a nawet dziesięciorga dzieci. Zdarzały się przypadki, że deportowani w głąb Związku Sowieckiego mężczyźni pozostawiali w domu ciężarne żony. Bywało jednak i tak, że wywiezieni byli jedynymi opiekunami swoich dzieci.



Szkic żeńskiej części obozu narysowany na podstawie relacji Agnieszki Szynol (Kazior) po jej powrocie z deportacji (zbiory prywatne)

Bez ojców

Pozbawione mężów i ojców rodziny stawały się często ofiarami różnych przejawów zwykłej ludzkiej podłości, ubranej zazwyczaj w pozory urzędowych działań.

Nagminne były zwłaszcza przypadki zawłaszczenia mienia i usuwania rodzin z ich mieszkań. Mienie deportowanych, pomimo iż znajdowało się zazwyczaj pod opieką ich najbliższych, traktowane było przez amatorów łatwego wzbogacenia się jak majątek porzucony, który można było bezkarnie przejąć. Do najbardziej dramatycznych należały incydenty, w wyniku których następowało usuwanie rodzin z mieszkań. Dotyczyło to zwłaszcza bliskich wywiezionych górników. Ich miejsce w mieszkaniach kopalnianych zajmowali nowi lokatorzy – pracownicy niezbędni do funkcjonowania przemysłu węglowego. Niestety, niektórzy z nich potrafili jednak w ciągu zaledwie kilku dni wyprzedzić znaczną część zastanych tam sprzętów i rzeczy lub wymienić je na inne dobra.

Gehenna matek

Tymczasem wyrzucone na bruk rodziny pozostawały często bez środków do życia. W niektórych miejscowościach Górnego Śląska deportacje stanowiły główną przyczynę nędzy ludności miejscowej. Kartki żywnościowe wprowadzone w końcu marca 1945 r. przysługiwały przede wszystkim osobom pracującym oraz członkom ich rodzin.

Prawem ich posiadania nie objęto części żon deportowanych, jako nie mających stałego zatrudnienia. Niestety, kobiety te nie były w stanie go znaleźć, co wynikało ze specyfiki górnośląskiego rynku pracy. Kartki przysługiwały wprawdzie matkom posiadającym na utrzymaniu dzieci do 16. roku życia, ale tylko wówczas gdy nie pracowały. Wystarczyło, że zatrudniły się jako pomoc lub służące w firmie prywatnej, a prawo do kartek przepadało. Z kolei nawet jeśli niepracująca matka otrzymała przydział kartkowy, to często i tak nie miała za co go wykupić. Sytuacja przypominała błędne koło. Tylko według informacji starosty bytomskiego, na podległym mu terenie wskutek panującego głodu umierało codziennie od 2 do 7 dzieci, a: „kilkadziesiąt zneedzniałych matek, przedstawicielek 3, 10 dzieci, bez żadnych środków do życia, puka do drzwi naczelnika Gminy, prosząc o natychmiastową pomoc, bowiem matka z dziećmi zakończy życie śmiercią samobójczą, nie widząc żadnego wyjścia”.

[Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)